Nr. 179 Łódź, Poniedziałek 3 lipca 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 40

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Sytuacja w Niemczech.

Wykrycie organizacji „Consul".

WIEDEN, 2 lipca (Pat.). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Berlina, że policja polityczna wykryła listę członków organizacji „Consul". Lista ta obejmuje 750 nazwisk. Przeciw znajdującym się na liście osobom wdrożono dochodzenia, a część ich aresztowano. W związku z zamordowaniem Rathenaua

aresztowano ogółem dotychczas 109 osób.

Wielu z pośród aresztowanych udowodniono, że wiedzieli o morderstwie, względnie w nim współdziałali. Wszyscy aresztowani należą do partji niemiecko-narodowej.

Tajny skład broni.

BERLIN, 2 lipca. (Pat). W czasie śledztwa, prowadzonego u fabrykanta Tichenmeyera we Frydburgu w Saksonji, którego samochodu użyto przy zamordowaniu Rathenau'a, policja natrafiła na tajny skład broni w zamurowanej studni. Znaleziono między innemi 6 ciężkich i 4 lekkie karabiny maszynowe, 150 karabinów ręcznych, 50 skrzyń z amunicją i urządzenia telefoniczne.

Udział w rządzie niezależnych socjalistów.

BERLIN, 2 lipca (Pat.). „Berliner Tageblatt" donosi, że dla oceny położenia politycznego w Niemczech, znamienny jest fakt, że socjal demokraci postawili wczoraj socjalistom niezależnym zapytanie, czy zasadniczo godzą się na przystąpienie do koalicyjnych stronnictw w reichstagu i na udział w rządzie Rzeszy. Dziś odbędzie się konferencja niezawisłych socjalistów, na której uchwalona będzie odpowiedź. Powszechnie przypuszczają, że odpowiedź ta wypadnie twierdząco. Niezależni socjaliści, mieliby otrzymać dwa miejsca w gabinecie. Mówią, że socjalista niezależny dr. Breitscheid, zostałby ewentualnie mianowany sekretarzem stanu w urzędzie dla spraw zagranicznych.

O ochronę republiki.

BERLIN, 2 lipca (Pat). „Sozialistische Korrespondenz" donosi, że stronnictwa socjalistyczne zarządały od rządu utworzenia osobnego ministerstwa, dla spraw ochrony Rzplitej.

WIEDEN, 2 lipca. (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że pierwsze czytanie ustawy o ochronie Rzplitej odbędzie się we środę. Przypuszczają, że znajdzie się potrzebna większość, t. j. dwie trzecie głosów dla tej ustawy.

Strejk demonstracyjny.

BERLIN, 2 lipca. (AW). W środę ma się odbyć w Berlinie czterogodzinny strejk demonstracyjny dla poparcia uchwalenia ustawy wyjątkowej o ochronie republiki.

Strejk w portach.

BERLIN, 2 lipca. (AW). Personel techniczny wszystkich stoczni hamburskich przystąpił wczoraj wieczorem do strejku wraz z inżynierami okrętowymi i załogą. — W najbliższych dniach żaden okręt nie wyjdzie na morze.

Rathenau był przeciwko traktatowi z Rosją.

MOSKWA, 2 lipca. (A. W.) — W rozmowie z dziennikarzami oświadczył Krasin, że Rathenau nie był zwolennikiem porozumienia z Rosją i podpisał traktat dopiero wtedy, gdy cały gabinet wypowiedział się na rzecz jego zawarcia. Śmierć Rathenaua nie może wpłynąć na sprawę zawarcia traktatu handlowego między Niemcami a Rosją, ponieważ Wirth oraz znaczna większość parlamentu jest za jego ratyfikacją.

Konferencja w Hadze.

Procedura konferencji.

HAGA, 2 lipca. (Pat). Przewodniczący dla spraw kredytu baron Avezzana oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien", że procedura, przyjęta obecnie, zmieni się z chwilą, w której druga część delegacji rosyjskiej przybędzie do Hagi. Skoro tylko delegacja rosyjska będzie w komplecie, będzie można utworzyć 3 podkomisje rosyjskie, a wtedy obie komisje rosyjska i nierosyjska będą się mogły zbierać tego samego dnia, co przyspieszy tempo spraw. Baron Avezzana podkreślił, że

ścisłe porozumienie, jakie panuje między delegatami Francji, Belgji, Anglji i Włoch

jest jego zdaniem doskonałą wróżbą dla konferencji.

Warunki sowietów.

MOSKWA, 2 lipca. (A. W.) — W mowie, wygłoszonej na konferencji rosyjskiej partji komunistycznej, Kamieniew oświadczył, że o przywróceniu prawa własności dla cudzoziemców w Rosji nie może być mowy. Nasze warunki są następujące:

1) Odmowa uznania własności prywatnej i długów wojennych.

2) Uznanie długów przedwojennych, pod warunkiem udzielenia nam moratorjum i wynagrodzenia za straty, jakie poniosła Rosja podczas interwencji państw sprzymierzonych. Jeżeli państwa burżuazyjne dadzą nam kredyty, zapłacimy im procenty, stosownie do wysokości kredytów. Płacić zaś tylko za uznanie nas de jure, z tym żebyśmy uzyskali potem kredyty banków prywatnych, niema sensu.

Traktat z Włochami zawierał w sobie dwa punkty nie do przyjęcia:

1) Brak ustępu o uznaniu sowietów de jure.

2) Monopol na morzu Czarnym.

Wzorem dla nas jest umowa w Rapallo.

Wszelkie uchylenia od tego wzoru możliwe są tylko pod warunkiem zapewnienia nam wyjątkowej pożyczki.

Wycieczka członków konferencji.

HAGA, 2 lipca. (Pat). Wobec tego, że nie odbywają się dzisiaj posiedzenia żadnej komisji oraz nie jest przewidziane do poniedziałku żadne zebranie, miasto Haga zaprosiła delegatów konferencji do wzięcia udziału w wycieczce statkiem po kanałach i jeziorach w okolicy miasta. W wycieczce wzięło udział około 300 rzeczoznawców i dziennikarzy.

Izba lordów o konferencji genueńskiej.

LONDYN, 2 lipca. (A. W.) — Podczas posiedzenia izby lordów, Middleton postawił wniosek, domagający się przedstawienia parlamentowi angielskiemu całej korespondencji, wymienionej na konferencji genueńskiej między rządami angielskim, amerykańskim, francuskim, włoskim, niemieckim i rosyjskim. Lord Middleton wyraził ubolewanie, że opinja angielska nie była należycie poinformowana o przebiegu konferencji w Genui. Lord Balfour protestuje przeciwko wnioskowi, w słowach następujących:

„Nigdy podczas mej długoletniej działalności parlamentarnej nie dało mi się słyszeć wniosku, oskarżającego rząd, któryby był tak mało uzasadniony."

Z kolei lord Grey poddał krytyce politykę Lloyd Georgea, twierdząc, że podczas konferencji genueńskiej bez rozwagi zchlebiano bolszewikom zamiast zapewnić współpracę Stanów Zjednoczonych. Wniosek lorda Middletona został odrzucony.

Badanie położenia gospodarczego Europy.

PARYŻ, 2 lipca (Pat.). „Matin" donosi, że pułk. Friedsahm, prezydent komitetu dla targów narodowych w Stanach Zjednoczonych, odjechał do Paryża, aby kontynuować swoje studja nad położeniem gospodarczem Europy środkowej. Friedsham otrzymał od prezydenta Hardinga polecenie zbadania dokładnego bogactw naturalnych i stosunków gospodarczych różnych państw Europy środkowej. W czasie pobytu w Paryżu Friedsham odbędzie szereg konferencji z francuskimi mężami stanu, z bankierami i przemysłowcami. Wracając z Europy środkowej Friedsham zatrzyma się w końcu lipca na kilka dni w Paryżu, poczem uda się z powrotem do Nowego Yorku gdzie zaraz otwarty będzie targ St. Zjedn.

Walki w Irlandji.

WIEDEN, 2 lipca (Pat.). Pol. Radjo. Walki w Dublinie trwają w dalszym ciągu, mimo poddania się powstańców, którzy znajdowali się w pałacu sprawiedliwości. Inne grupy powstańców zajęły bardzo mocne pozycje. W czasie dotychczasowych walk, było w Dublinie 40 osób zabitych i 185 rannych.

LEAFIELD, 2 lipca. (Pat). Pol. Radjo. Według oficjalnego komunikatu wolnego państwa oświadcza O'Connor, że celowo kazał wysadzić w powietrze pałac sprawiedliwości, ażeby zgubić wojska respublikańskie, przyczem wyraża żal, że liczba zabitych nie jest jeszcze większa.

Schanzer w Londynie.

LONDYN, 2 lipca. (AW). Lloyd George wydał bankiet na cześć włoskiego ministra spraw zagranicznych Szancera z udziałem lordów Birkenheada, Evansa i Horna. Po bankiecie nastąpiła dłuższa wymiana zdań w sprawie dalekiego wschodu.

Dziennikarze szwajcarscy w Wilnie.

WILNO, 2 lipca. (AW). W sobotę przybyła do Wilna wycieczka dziennikarzy szwajcarskich, którzy w ciągu niedzieli zwiedzili zabytki miasta i złożyli wizyty delegatowi rządu p. Romanowi oraz generałowi Żeligowskiemu informując się o stosunki narodowościowe na Litwie Srodkowej.

Hiszpanja w Marokku.

MADRYT, 2 lipca. (Pat). Były prezydent ministrów Romanones wygłosił w izbie przemówienie w sprawie polityki hiszpańskiej w Marokku. Występując przeciw ewakuacji Marokko, domagał się wprowadzenia tam istotnego protektoratu.

Vandervelde o procesie eserów.

PARYŻ, 2 lipca (Pat.). Odbył się tu pod auspicjami ligi praw człowieka odczyt deputowanego belgijskiego Vandervelda, który przypomniał, że w procesie eserów w Moskwie, prawa obrońców były tak dalece ograniczone, że był zmuszony opuścić rozprawę. Vandervelde krytykuje sądowe organy sowietów i domaga się od międzynarodowego proletarjatu, aby energicznie wystąpił przeciw wykonaniu ewentualnych wyroków, sprzecznych zasadom sprawiedliwości.

PARYŻ, 2 lipca. (Pat). Vandervelde w czasie odczytu, jakie wygłosił pod auspicjami ligi praw człowieka, wyjaśnił okoliczności w jakich odbywa się proces i przytoczył motywy, które skłoniły go do wyjazdu przed ukończeniem rozpraw i wydaniem wyroku. Vandervelde przypomina, jakie były zobowiązania powzięte w Berlinie na zebraniu komitetów wykonawczych 3 międzynarodówek, a przyjętych przez międzynarodówkę moskiewską. Zobowiązania te brzmiały: 1) Oskarżeni mogą wybrać sobie obrońców; 2) rozprawy będą publiczne, a stenogramy będą komunikowane; 3) kara śmierci nie będzie zastosowana.

Otóż od pierwszego posiedzenia wykroczono przeciw tym zobowiązaniom. Wielu obrońców usunięto, jako niemających zaufania trybunału. Oficjalnych stenogramów nie dawano do dyspozycji tym, którzy ich potrzebowali. Trybunał dał do zrozumienia, że nie jest obowiązany znać układu berlińskiego, dopóki rząd sowiecki nie wyda w tej sprawie zarządzeń. Bucharin w imieniu trzeciej międzynarodówki oświadczył, że układ berliński powinien być podarty. Ponadto tłum zgromadzony przed urzędem, w którym odbywały się narady trybunału, domagał się skazania oskarżonych. Vandervelde uważał, że w tych warunkach nie należy sankcjonować obecnością swą tej komedji prawnej i postanowił opuścić Moskwę.

Uchwały kongresu Labourparty.

LONDYN, 2 lipca. (AW). Kongres Labourparty odrzucił większością głosów wniosek, domagający się przyłączenia angielskich komunistów do Labourparty. Kongres jednogłośnie przyjął uchwałę domagającą się rewizji traktatu wersalskiego:

1) W sensie ograniczenia sprawy reparacji Niemiec.

2) Zniesienia okupacji prowincyj nadreńskich.

3) Uznanie natychmiastowe rządu sowietów.

4) Wywarcie nacisku na Japonję przez rząd angielski, by wycofała swe wojska z republiki dalekiego wschodu, stosownie do obietnicy uczynionej na konferencji w Waszyngtonie.

5) Nie podpisywanie przez rząd angielski żadnych sojuszów i umów wojskowych.

Górka skazany na śmierć.

WROCŁAW, 2 go lipca. (Pat). „Oppelner Nachrichten" donoszą, że międzysojuszniczy sąd polowy skazał przywódcę znanej bandy „Górki" Pawła Górkę oraz dwuch członków tej bandy, robotników kopalnianych, Wawrzynka i Bartoszka na karę śmierci za to, że uwięzili i zastrzelili w dniu 5 maja 1920 r. angielskiego sierżanta w Nowej Wsi około Katowic.

Handel trupami.

Policja budapeszteńska otrzymała przed niedawnym czasem osobliwy anonim wskazujący, iż od pewnego czasu uprawiany jest w stolicy Węgier handel zwłokami na wielką skalę. Utworzyła się tam formalna giełda trupów, na której sprzedaje się całe bądź pokrajane na kawałki zwłoki ludzkie dla celów naukowych dla krajowych i zagranicznych uniwersytetów.

Śledztwo wykryło, że rozmaici portjerzy i służący budapeszteńskiego anatomicznego instytutu krajali i sprzedawali większą część trupów, dostarczonych przez miejscowe szpitale.

Przeważna ilość trupów zakupiona została przez budapeszteńskiego optyka Reicherta, który za zwłoki jednego człowieka płacił po 2,000 koron, a dalej sprzedawał je po 80,000 mk.

Najpilniejsza sprawa.

Desygnowany na prezydenta ministrów, p. Artur Sliwiński walczył uciążliwie z trudnościami natury personalnej i programowej. Stronnictwa prawicy, które rzekomo za każdą cenę parły do zlikwidowania przesilenia, nie ustawały w zabiegach, aby kandydatowi stronnictw centrowo - lewicowych uniemożliwić sformowanie gabinetu, względnie, już sformowany, obalić. Gdyby się ten zamiar był udał, przesilenie weszłoby w groźny dla państwa stan chroniczny, który mógłby doprowadzić maszynę administracyjną i rządową do częściowego zanarchizowania i bezładności.

Zacietrzewione i zwalczające się wzajemnie stronnictwa polityczne, na terenie sejmowym nie doceniają względnie nie chcą docenić prowizorycznego charakteru każdego rządu, jaki po ustąpieniu Ponikowskiego obejmie ster władzy. Moment ten podkreślił z należytym naciskiem p. Sliwiński. Programem jego jest polityka pokojowa i czyste wybory. Na tej platformie mógłby się znaleźć cały Sejm, gdyby stronnictwa prawicowe nie dążyły za każdą cenę do sprowokowania konfliktu państwowego i wywołania przesilenia na najwyższym urzędzie rzeczypospolitej.

Ale zdrowy rozsądek i objektywna ocena faktów, przestały być atrybutem wszystkich niemal stronnictw sejmowych. Nikt z zawodowych polityków nie chce i nie umie wznieść się ponad namiętności chwili, a każdy, zamiast usunąć przeszkody i przyśpieszyć przeprowadzenie nowych wyborów, wysuwa swój program maksymalny, jakgdyby jeszcze w obecnym sejmie mogły być dokonane i uchwalone ustawowe przewroty ekonomiczno-społeczne.

Ale nietylko posłowie grzeszą brakiem umiaru i perspektywy politycznej. Ostatnie wiadomości o pertraktacjach z ministrem Michalskim wskazują, że jedyny dotąd kandydat do objęcia teki skarbu, uważa obecną chwilę za najbardziej odpowiednią do przeprowadzenia daleko sięgających reform finansowo-gospodarczych, chociaż wie, że w dzisiejszym sejmie nie znajdzie dla nich większości.

W kilka tygodni po uchwaleniu monopolu tytoniowego, po gwałtownej i zaciętej walce, która rozdzieliła izbę sejmową na dwie niemal równe części, — minister Michalski, występując z projektem natychmiastowego wydzierżawienia monopolu kapitałom zagranicznym, w najwyższym stopniu utrudnia konsolidację rządów i większości, która przyszła do skutku dzięki niezdecydowanemu i — jak się okazuje — problematycznemu poparciu Klubu Pracy Konstytucyjnej.

Wybór momentu, w którym rzuca się na szalę dyskusji politycznej i przesileniowej tak ważki, trudny i skomplikowany program skarbowo-gospodarczy świadczy albo o niezrozumieniu sytuacji albo o braku dobrej woli w załatwieniu najpilniejszej sprawy.

Tą sprawą jest tylko i wyłącznie rozpuszczenie sejmu po uchwaleniu ordynacji wyborczej. Dzisiejszy sejm nie jest w stanie ani wytworzyć trwałej większości ani stać się podstawą dla określonego i zdecydowanego programu rządowego. Wszystkie wysiłki stronnictw powinny zdążać w tym kierunku, aby po uchwaleniu ordynacji wyborczej w trzeciem czytaniu, posłowie rozjechali się na ferje letnie i agitację wyborczą, oddając mandat do przygotowania i przeprowadzenia czystych wyborów, formującemu się, z takim trudem, rządowi.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu załatwiono szczęśliwie dyskusję szczegółową w drugiem czytaniu. Na zasadzie kompromisu między partjami lewicy, podniesiono ogólną liczbę mandatów miejskich i usunięto procentowe ograniczenia w korzystaniu z list państwowych (ilość mandatów z list rządowych może być równa liczbie mandatów uzyskanych w okręgach). Ordynacja wyborcza stać się może ustawą w najkrótszym czasie. Jeżeli oczywiście znowu intrygi partyjne, zmierzające najwidoczniej do przedłużenia istnienia sejmu, nie przyniosą w czasie trzeciego czytania nowych niespodzianek i nie doprowadzą do ponownej rewizji całej ustawy.

W interesie normalnego rozwoju naszego życia konstytucyjnego, musimy oświadczyć się za najszybszem zakończeniem obrad przez dogorywający sejm. Atmosfera polityczna, jaka wytworzyła się na tle jego obrad w ostatnich miesiącach, powiększa i wzmacnia obawy wrzenia i niepokojów. Zbyt długo powstrzymywany i przewlekany okres wyborów wytworzył w kraju stan ciągłej histerji politycznej, która wyładować się może w sposób nagły i dla wewnętrznego bezpieczeństwa państwa szkodliwy. Kto w dzisiejszych warunkach weźmie na siebie odpowiedzialność za przedłużanie obrad sejmu?

Nowe wybory muszą przynieść inny sejm, zdolną do rządzenia większość i zdecydowany program polityki państwowej.

Prowizoryczny gabinet nie wytrzyma żadnego obciążenia programem polityczno-gospodarczym. Jego zadania są przedewszystkiem natury administracyjnej i technicznej: ma przygotować i przeprowadzić wybory.

Oto najpilniejsza sprawa.

B.

Z opery poznańskiej.

Na stanowisko dyrektora opery poznańskiej i głównego kapelmistrza orkiestry operowej został powołany dotychczasowy kierownik artystyczny teatru „Volksoper" we Wiedniu — prof. Piotr Stermicz.

Przyszły sezon operowy 1922-23 r. rozpoczyna się d. 1 września. Na inauguracyjne widowisko wybrano operę Władysława Żeleńskiego „Konrad Wallenrod".

Pogrzeb żołnierza-sieroty.

—o—

Wspaniały dworzec w Lyonie zaroił się tłumem żałobnych postaci. Wśród nich garść wojskowych, a opodal orkiestra. Oczekiwano właśnie przybycia pociągu, wiozącego ekshumowane zwłoki poległych na dalekim froncie wschodnim żołnierzy francuskich. Te kobiety w czerni — to matki, żony i siostry, ci mężczyźni, kryjący daremnie, wzruszenie — to ojcowie i bracia tych, co za wolność Francji oddali swe młode życie, a teraz — gdy śmierć nieubłagana utuliła ich do snu wiecznego — wracają na ziemię ojczystą by przyjęła ich — synów jej najlepszych.

Zwolna wtłoczył się pociąg przed peron. Orkiestra zaintonowała hymn — rozległ się szloch, długo tłumiony w piersi zbolałych matek i żon.

Przy akompanjamencie marsza żałobnego wysunięto trumny z wagonów. Rodziny zabrały zwłoki swych synów i mężów.

Na opustoszałym peronie dworca została tylko jedna trumna. Kryła ona w swem wnętrzu zwłoki młodego żołnierza Marjusza Merl. Nie zgłosił się po nią nikt.

Ojciec staruszek, który nie ustawał w usilnych staraniach o sprowadzenie zwłok jedynaka, nie doczekał ich powrotu z pola chwały. Matka i reszta rodzeństwa dawno już umarli.

Przyszli tragarze i wzięli samotną trumnę na swe barki, aby usunąć ją z dworca. I wówczas stało się coś, czego nikt nie przewidział.

Oto publiczność na widok trumny żołnierza-sieroty samorzutnie poczęła się grupować dokoła niej. Orkiestra wojskowa, gotująca się już do odejścia, zaintonowała marsza żałobnego i smutny ten orszak ruszył ku miastu.

Tłum rósł nieustannie. Na trumnę jakaś ręka kobieca rzuciła kwiat i wkrótce tysiące ich zasłało drogę, po której kroczył kondukt wielotysięczny ze zwłokami młodego żołnierza.

A gdy zbliżano się do kaplicy cmentarnej, połowa miasta: starców i dzieci, mężczyzn i kobiet okrzykami entuzjastycznemi manifestowała na cześć i chwałę poległego bohatera, którego zwłok na ziemi ojczystej nie powitało żadne bliskie serce.

Ze świata.

! Tragiczny koniec podróży poślubnej w samolocie.

Przyjął się w ostatnich czasach wśród bogaczów amerykańskich zwyczaj odbywania podróży poślubnych w aeroplanie.

Nowa ta moda pociągnęła za sobą świeżo dwie ofiary, których przykład będzie niechybnie odstraszającym dla innych.

W Ashburn, stacji lotniczej obok Chicago, pojawił pan Wheelock ze swą przed dwoma dniami poślubioną małżonką celem wyruszenia w podróż samolotem. Młoda para przybyła w towarzystwie krewnych i przyjaciół, w doskonałych humorach i nie mogła doczekać się wprost chwili, w której poszybuje w przestworza. Samolotem miał kierować doświadczony pilot Metzger, który ze względu na silne wiatry odradzał nowożeńcom przejażdżkę i przedstawiał im ewentualne niebezpieczeństwa. Młoda para nie chcąc widocznie uchodzić za tchórzów wobec grona przyjaciół, trwała uparcie w swym zamiarze, a p. Wheelock zapowiedział pilotowi, iż zapłaci mu tak olbrzymią sumę, jakiej ten nigdy nie otrzymał za kierowanie samolotem. Może kierowany chęcią zarobku, może też nie umiejąc stawić oporu śmiałym pasażerom, lotnik przyrzekł poprowadzić aeroplan, przedłożył jednak nowożeńcom papier, na którym musieli stwierdzić pisemnie, iż przedsiebiorą lot na własne ryzyko i że za jakikolwiek możliwy wypadek nie bierze odpowiedzialności ani towarzystwo, będące właścicielem aparatu, ani pilot.

I wśród wesołych okrzyków towarzystwa, zebranego na lotnisku wśród powiewania chusteczkami samolot wzbił się w powietrze; po niedługiej jednak chwili pozostali na ziemi ujrzeli, że aparat kręci się w miejscu; niebawem zaś spadł on na ziemię w strasznym wprost stanie, kompletnie zdruzgotany. Okazało się, że skutkiem zapalenia się benzyny, samolot spłonął w powietrzu.

Z pod jego szczątków wydobyto młodą parę już nieżywą, w straszny sposób poparzoną. — Nieszczęśliwa matka młodej panny pani Wheelock zobaczywszy zwłoki swej córki padła zemdlona, kilka osób z towarzystwa dostało spazmów. Pilot Metzger, którego przestróg nie usłuchano, ciężko poraniony w beznadziejnym stanie został odwieziony do szpitala.

---

ns Heinz Ewers. 10

...ajemna moc.

(Dokończenie).

Mówicie moi panowie, że ja jes... dla ludzkości o wiele gorszą za..., niż chłop andaluzyjski. Mówi... że moje rysunki i książki, a ...cze bardziej moja osoba, wsączyły ...udzkość wszystkie najstraszniej... trucizny. Będąc zabezpieczona — ...ycham jednak na wszystkie stro... śmiertelną truciznę. Komuż, moi ...owie, mógł szkodzić Quintero ...mi bakterjami tyfusu? Przede...ystkiem żadnemu z tych, którzy ... tym samym, co on: rozsadnika... bakterji — coprawda z takimi ...ewne się nie spotykał. Następnie ... mógł szkodzić tym, którzy od ...ury mieli odporny organizm, ...szcie tym ludziom, którzy byli ...zepieni przeciwko tyfusowi. Są... że tak samo sprawa ma się u ...e. Trucizna moja nie może nic ...o uczynić żadnemu z tych, którzy ...odporni, czy to od natury, czy ... przez silną szczepionkę — przy... ...n charakter szczepionki jest rze... obojętną. Ponieważ mój jad jest ...izną duchową, to mogę sobie wy...azić cały szereg zbawiennych od...ek — czy to będzie religja, czy ...zofja, czy jakakolwiekbądź nie...wiana wiara. Przyznacie mi chy... że dla tych wszystkich ludzi nie ...em niebezpieczna. Szkodzić mo... bakterje tylko temu, czyje ciało ... dla nich podatnym gruntem: mi... trucizny nie wystarcza, musi w ...dym osobniku napotkać wza...ność.

I tak samo, mam wrażenie, jest również u mnie. Iskry, które ze mnie tryskają, mogą jeno tam pożar wzniecić, gdzie natrafią na dobre paliwo.

W jedno wierzę święcie, moi panowie: najpotężniejszy czarodziej nie potrafi wydobyć z człowieka rzeczy, które w nim nie tkwią od urodzenia. Dotyczy to złych i dobrych czynów. Nikt nie będzie poetą, kto się poetą nie urodził — i nikt nie został mordercą, o ile w nim już w łonie matki nie drzemały zbrodnicze instynkty! Możliwem jest, że taki człowiek może nigdy nie zostać mordercą, lub poetą. Ale może zostanie nim, gdy nieznane słowo zaklęcia otworzy naoścież szczelnie zamknięte wrota jego duszy.

I tylko to czyniłam, moi panowie! Tylko to! Mówicie, że zakażam wiele dusz? Sądzę, że to nie jest ścisłe. Sądzę raczej, że byłam jeno zewnętrznym bodźcem do tego, aby w tych duszach wyrosło to, co tkwiło tam już od początku w formie nasienia. Uważacie, że to w niczem nie zmienia faktów? Wydaje mi się jednak, że tak!

Nazwałeś mnie pan, panie doktorze Erhardt, częścią tej siły, która zawsze chce dobra i zawsze zło tworzy! Muszę to określenie uchylić, chociaż byłoby ono dla mnie bardzo pochlebne. Nigdy ani dobra ani zła nie chciałam. Tworzyłam wprawdzie nieco dobra — i nieco zła, jak wam wiadomo — nigdy jednak, moi panowie, nie zamierzałam skutków w żadnym kierunku. Jeżeli w tym względzie posiadam wiarę, to mogłabym ją — w nieco odmiennej parafrazie Goethego — ująć następująco: wierzę, że wszystko, co istnieje — zanim zmarnieje, winno pożyć choć trochę własnem życiem. Gdy to nastąpiło, wówczas może zobie szczeznąć.

Moi panowie, stoimy na dwóch słońcach, pomiędzy któremi niema mostu. Wy jesteście przedstawicielami wielkiej wiary ludzkiej, według której dobro całego rodu ludzkiego jest jedynem krytorjum do oceny wszelkich rzeczy. Mnie natomiast szczęście i męka ludzkości są całkiem obojętne. Znam pewnego miljonera w Nowym Yorku, który od przeszło dwudziestu lat buduje we wszystkich częściach miasta liczne małe mleczarnie; codziennie na jego rachunek tysiące biednych dzieci są tam zaopatrywane w mleko; nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to piękne urządzenie, wielu dzieciom uratowało zdrowie, a może nawet życie. Wspomniany człowiek uchodzi za wielkiego dobroczyńcę ludzkości — ale w moich oczach wydawał on tylko pieniędze w sposób, który mu sprawia przyjemność. Gdyby z pośród tych setek tysięcy dzieci, które przez lata piły jego mleko, wyszedł choć jeden Rembrandt, wówczas dopiero i ja mogłabym być mu wdzięczną — niestety nic o tem nie słyszałam. Dante i Beethoven, Napoleon i Goethe mogą mieć wszystkie prawa boskości — człowiek tłumu ma tylko jedno prawo: umrzeć. I wydaje mi się obojętnem, czy dzieje się to w mniej, czy bardziej przyspieszonym tempie.

Powiedzieliście, moi panowie, że wiele trucizn tchnęłam w liczne dusze, lub też, według mnie, wielu trującym roślinom, które nędznie wegetowały na ubogim ugorze duszy, dałam żyzny nawóz, który pozwolił im imponująco się rozwinąć. W ten sposób baron Ayx stał się graczem, Izabela dell Greco kokotą. Hrabia Thun stał się palaczem opjum, bankier Ulbing paskarzem, adwokat Löwenstein pijakiem. Zapominacie o jednem: żaden z was nie został czemś, czem nie był od dnia urodzenia. I gdyby pańska piękna żona, panie dell Greco, została panu wierną do śmierci — miałaby mimo wszystko duszę kokoty — czego zresztą dowiodła, opuszczając pana i przechodząc z rąk do rąk. A ty, Fredku, zostaniesz pijakiem, gdybyś nawet przeszedł dwadzieścia kuracji, gdybyś żył w najbardziej abstynenckim zakątku świata i nie pił już ani kropli wina!

Wy, moi panowie, robicie sąd nademną —za siebie i jednocześnie w zastępstwie wielu ludzi, którzy są do was podobni, jak dwie krople wody. Każdy z was ma wadę — i każdy wie, że ja jej nie posiadam! Próbowałam każdej z tych wad, popełniłam każdy z grzechów, znanych mi skądkolwiek; zakosztowałam dosyta rozkosznego dreszczu, który przynosi z sobą każde zboczenie. Ale tylko w jedynym celu: aby je poznać. Wy, moi panowie, wy i wam podobni, wy jesteście niewolnikami jakiegokolwiek nikłego grzeszku. A ja panuję nad wszystkimi. I dlatego, że jestem wolną, że stoję ponad tem wszystkiem — dlatego mnie prześladujecie!

Głęboko przekonani o swej bezwartości pragniecie mojej zagłady! Jednoczycie się i wierzycie w swej nędznej wierze tłumu, że jakieś tam zero i jeszcze jedno zero i wiele tysięcy zer stanowi w rezultacie wielką potęgę.

Mylicie się, moi panowie! Nie macie nawet dość siły, aby zniszczyć tę oto znienawidzoną istotę, która tu przed wami stoi! Złożyliście w moje ręce prawo wydania wyroku; więc dobrze: u n i e w i n n i a m s i ę".

Marja Stuyvesant nie podnosiła głosu. Mówiła bardzo spokojnie, bardzo cicho i pewnie. Nie czekała na wynurzenia tych siedmiu panów; dorzuciła tylko:

„Dziękuję wam, moi panowie Możecie już odejść".

Nikt nie odpowiedział; siedzieli i nie poruszali się. Wreszcie podniósł się hrabia Thun, chwycił ze stołu klucz, niepewnym krokiem zbliżył się do drzwi. Pan dell Greco przyłączył się do niego — wyszli, zostawiając drzwi otwarte naoścież. Bankier Ulbing wstał, za nim młody malarz i adwokat Löwenstein. Wyszli powoli, przesuwając się za stołem, jak cienie.

Pułkownik Thursby wyszedł naprzód—zatrzymał się przed kobietą. Jego czarne oczy drżały i błyszczały dziko, wargi poruszały się. A jednak—nie znalazł właściwych słów. Zagryzł wargi — wyszedł za innymi.

Spojrzała za nimi, uśmiechnęła się. Odłożyła papierosa, wstała. — Westchnęła lekko. Potem podeszła do okna, odsunęła portjerę, wyjrzała na zatokę, skąpaną w świetle księżyca.

Jeszcze jeden pozostał w sali. Podszedł do niej. I rzekł:

„Jestem Erwin Erhardt. Inżynier, fabrykant, wynalazca. Dość bogaty—nawet jeśli pani przeliczy na dolary".

Odwróciła się: „Pan?—Czyś pan nie powiedział, żem ci nigdy nic nie zrobiła? — Czego pan sobie życzy?"

Odpowiedział spokojnie: „Czy chce pani zostać moją żoną?"

Pani Marja Stuyvesant roześmiała się: „Czy natychmiast, doktorze? Powietrze jest tutaj takie ciężkie — nie uważa pan? Chodź pan, powiosłujemy w świetle księżyca".

Koniec.

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym przynosimy żałobną wieść, że w dniu 1-go lipca r. b. rozstał się nagle z tym światem nasz nieodżałowany

ś. † p.

EUGENJUSZ GLEZER

przemysłowiec i obywatel m. Łodzi.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Głównej Nr. 47 odbędzie się w poniedziałek dnia 3-go lipca r. b. o godz. 3-ej p. poł. na stary cmentarz katolicki.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA.

W przededniu strejku w przemyśle włóknistym

Konferencja wspólna. Rozłam przemysłowców.

Zgodnie z powziętą akcją strejkową przez związek klasowy robotników włóknistych, w lokalu związku przemysłowców w państwie polskim odbyła się konferencja, w której brali udział przedstawiciele wielkiego przemysłu, krajowego, wykończalń i farbiarń zarobkowych i właściciele wykończalń i farbiarń. Z ramienia robotników byli reprezentowane związki klasowe, „Praca" i Ch. D.

Na wstępie przedstawiciel krajowego związku p. Pawłowski w kilkuminutowem przemówieniu wskazywał na trudne warunki w których przemysł włóknisty w obecnym czasie się znajduje, motywując to zwłaszcza rozszerzającym się brakiem rynków zbytu na wyroby wełniane i wogóle z powodu braku gotówki w obrocie.

Wobec tego oświadczył on, że **związki przemysłowców bezwzględnie nie mogą dać żadnej podwyżki.**

W odpowiedzi na to oświadczenie zabiera głos poseł Szczerkowski, który wskazuje, że przemysł nie znajduje się w tak opłakanym stanie, jak przedstawił to przedstawiciel przemysłowców, gdyż fabryki normalnie pracują i niema takiego przepełnienia wełny w składach. Mówca przyznaje, że w pewnym stopniu przemysł jest w trudnym położeniu co do zdobywania gotówki, ale podczas innych poprzednich akcji, przemysł znajdował się w gorszym położeniu, lecz, obecnie jak wynika ze stanowiska przemysłowców **mają oni na myśli jakąś tajną politykę, która robotnikom jest nieznana.**

Wobec tego, w imieniu klasowego związku oświadcza, że **robotnicy będą zmuszeni chwycić się ostatecznego środka, którym jest strejk.**

Następnie przemawiali w tym samym sensie delegaci Kaźmierczak, Kałużyński i Danielewicz.

Po godzinnej wymianie zdań, zabrał głos poseł Szczerkowski, który oświadczył, że z dyskusji nie widzi przyjścia do porozumienia, wobec tego postawił formalny wniosek o przerwanie konferencji, i że **o terminie rozpoczęcia strejku związki przemysłowców zostaną poprzednio zawiadomione.**

Dr. Barciński zażądał przerwy celem naradzenia się, która to narada trwała około 20 minut, poczem p. Pawłowski oświadczył, że **przemysłowcy gotowi są pójść na drobne ustępstwa,** z tym jednak zastrzeżeniem, że przedstawiciele związków zawodowych zrzekną się podjęcia akcji strejkowej.

Pos. Szczerkowski w odpowiedzi na to odpowiedział, że zasadniczo żadnego zobowiązania wogóle nie przyjmie, a zwłaszcza, kiedy przemysłowcy nie określili ile podwyżki właściwie dawają.

Przemysłowcy w dalszym ciągu domagali się, aby przedstawiciele robotników określili swoje żądania, które mogłyby się przyczynić do niedopuszczenia do strejku, lecz przedstawiciele zw. zawod. wskazywali, że dopóki przemysłowcy nie powiedzą konkretnie ile dadzą, niema mowy o innym stanowisku zw. zawodowych.

Po dłuższej dyskusji dr. Barciński oświadczył w imieniu wielkiego przemysłu, iż bez porozumienia się z ogółem członków nie powinien dawać podwyżki, lecz ażeby nie dopuścić do strejku **proponując 10 pr. podwyżki.**

Tu powstał rozłam między związkami przemysłowców.

Oprócz wielkiego przemysłu inne związki przemysłowców utrzymywali w dalszym ciągu swe pierwotne postanowienia, oświadczając, że nie są skłonne dać jakiejkolwiek podwyżki.

Wobec tego konferencja została zerwana i prawdopodobnie **na dzisiejszym zebraniu delegatów fabrycznych zostanie ustalony termin rozpoczęcia strejku zarówno w Łodzi jak i na prowincji.** (b.).

Wiadomości bieżące.

Osobiste.

Komendant ekspozytury urzędu śledczego p. Wayer wyjechał na 4 tygodniowy urlop; zastępuje go komendant III bryg. p. Domański.

Zezwolenie na prowadzenie samochodów.

W związku z ogłoszeniem z d. 7 kwietnia r. b. województwo łódzkie niniejszym wyjaśniło, że egzaminowi szoferskiemu będą podlegały tylko te osoby, które nie posiadają odpowiednich dokumentów, wydanych przez instytucje państwowe, wojskowe lub prywatne, mające prawo wydania takowych.

Osoby, pragnące kierować samochodami lub motocyklami, winny przy podaniu do komisji egzaminacyjnej dla szoferów (dyrekcja okręgowa robót publicznych województwa łódzkiego, Zachodnia 67) przedłożyć wraz z innemi dokumentami, świadectwa w oryginale lub odpisie, zaświadczone przez rejenta.

Na podstawie przedłożonych dokumentów szoferskich, o ile komisja egzaminacyjna uzna je za wystarczające, petent otrzyma bez egzaminu świadectwo uzdolnienia, w przeciwnym razie poddany będzie egzaminowi.

Osoby nie posiadające do 15 lipca zezwolenia na jazdę samochodową, jako nie mające prawa kierowania samochodami i motocyklami, będą zatrzymywane i pociągane przez policję do odpowiedzialności karnej.

Na koszta, związane z przeprowadzeniem egzaminu i wydatki kancelaryjne złoży petent mk. 1000 przed otrzymaniem świadectwa uzdolnienia. (bip).

Czyja zguba.

W kinie „Luna" znaleziono część wisiorka brylantowego, który prawy właściciel może odebrać w VII komisar.

— W tymże komisarjacie są do odebrania 53 kupony obligacji m. Łodzi i 157 mk. polskich, które prawi właściciele mogą odebrać. (bip).

Wypadki.

Zapalenie się sadzy Wczoraj o godzinie 3 m. 15 po południu zapaliły się w domu nr. 189 przy ul. Piotrkowskiej (M. Wojdysławskiego) sadze. Przy pożarze czynne były II i III odziały straży ogniowej. (bip).

Kryminalistyka.

Żebraczka złodziejka. Przy ul. Pańskiej 54 aresztowała Stanisławę Bodkie zamieszkałą przy ul. Brzezińskiej 80, która żebrząc obchodziła mieszkania i po drodze kradła. (bip).

Z sądów.

—o—

Za podrabianie paszportu.

W dniu 18 stycznia 22 roku aresztowano Bolesława Miszkiewicza bez stałego mieszkania, zbiegłego z więzienia przy ul. Targowej, który w podwórzu domu 34 przy ul. Sierakowskiej, usiłował dokonać kradzieży za pomocą wyjęcia szyby w mieszkaniu Katarzyny Szymczak.

Od Miszkiewicza odebrano paszport na imię Wincentego Szlarka z podrobioną pieczęcią i kartę powołania.

Sędzia Zaborowski skazał Miszkiewicza za podrobienie paszportu na imię Wincentego Szlarka na 1 rok więzienia. (bip).

O usiłowanie oszustwa.

Dnia 12 stycznia r. b. o godz. 14 min. 30 zamieszkała przy ul. Mostowej 1 Bronisława Nowińska szła ulicą Gdańską, gdzie na rogu Andrzeja została zatrzymaną przez nieznaną jej kobietę. Ostatnia zapytała N., gdzie znajduje się ulica Długa, na co otrzymała odpowiedź, że N. nie wie. Za plecami N. stał jakiś żyd i również na zapytanie, gdzie jest Długa ulica, odpowiedział, iż nie wie. Lecz dodał jeszcze, że kobieta owa ma na sprzedaż złoty łańcuszek, za który żąda 18,000 mk., zaś on chciał jej ofiarować 15,000.

N. obejrzałe dewizkę i widząc, że nie jest złotą, zawiadomiła o powyższem przechodzącego policjanta, który oszustkę aresztował. Jak się okazało była nią niejaka Helena Kagłubińska (lat 22), zam. przy ul. Drewnowskiej 42).

Stawiona przed sądem oskarżona do winy się przyznała.

Sprawę tę rozważał sędzia Zaborowski w trybie postępowania uproszczonego i skazał oszustkę na 6 miesięcy więzienia. Na poczet kary zaliczono oskarżonej 5 miesięcy aresztu prewencyjnego. (bip).

Herod baba.

21 lutego roku 1921 r. w myśl rozporządzenia wydziału powiatowego sejmiku łódzkiego z dn. 28 stycznia 1921 roku, na wezwanie wójta gminy Czernocin, przewodnik policji państwowej Józef Kriger i posterunkowy Józef Hilszer wraz z wójtem Józefem Grzankiem udali się do wsi Karpin, w celu ściągnięcia podatku na obronę państwa z zastosowaniem przymusu, ponieważ niektórzy gospodarze nie chcieli płacić podatku dobrowolnie, między innemi Katarzyna Haupka lat 36. Gdy wymienieni funkcjonarjusze weszli do jej zagrody dla dopełnienia służbowych czynności, a mianowicie zajęcia maszyny do szycia, Haupka wzięła szpadel i zamierzyła się na funkcjonarjuszy, a następnie oblała ich wodą.

Sprawę powyższą rozważał sędzia Zaborowski w trybie postępowania uproszczonego.

Oskarżona do winy się nie przyznała, świadkowie zeznają zgodnie z okolicznościami aktu oskarżenia. Przedstawiciel oskarżenia publicznego wnosi o surowy wymiar kary, sędzia skazał ją na 6 miesięcy więzienia, a na zasadzie amnestji połowę kary darował. bip.).

Skrzynka do listów.

Echa napaści.

Szanowny Panie Redaktorze!

W sprawozdaniu o napadzie na dyrektora fabryki Poznańskiego, p. Wolczyńskiego, podano wzmiankę, uwłaczającej godności robotniczej, mianowicie jakoby robotnicy fabryki usiłowali wyrwać napastnika z rąk policji.

Prostując niniejszym omyłkę, piętnujemy zarazem napad, zaznaczając, iż robotnik polski inne ma drogi wytknięte dla poprawy swego bytu.

Łódź, d. 1 lipca 1922.

Tu następuje 17 nazwisk delegatów fabrycznych.

Skóry.

BIAŁYSTOK, 30 czerwca. Cholewy piatowe, para 2000—2700, szagrynowe pa. 1000—1800, szpigiel biały 700—900, wałkowy 800—1200, łaty podeszwiane za funt 1000, podklejki całe, para 1400—1800, połowa, para 800—1100, szagryn za funt 1600, jucht za funt 700—1200, chrom białostocki 800—1200.

Nowy rozkład jazdy.

Od 1 czerwca r. b. w rozkładzie jazdy został wprowadzony cały szereg zmian. Łódź otrzymała bezpośrednią komunikację z Gdańskiem przez Łowicz Wied.; z Warszawą przez Łowicz Wiedeński, z Katowicami, Lesznem, Kempnem i Ostrowem.

ŁÓDŹ-KALISKA.

Odjazd.

0,42	posp.	Poznań, Berlin, Paryż
2,25	osob.	Leszno Kempno
4,41	„	Warszawa
5,32	„	„
6,29	posp.	„
8,30	osob.	Ostrów
9,20	„	Warszawa Głów. przez Łowicz Wiedeński
13,24	„	Poznań
6,30	„	Sieradz
16,51	„	Warszawa
17,10	„	Katowice
20,05	„	Skalmierzyce
21,05	„	Łowicz Wied. z wagon. do Gdańska
23,05	„	Kraków
23,24	„	Poznań

Przyjazd.

0,32	posp.	Warszawa
2,15	osob.	„
0,31	„	Leszno, Kempno
4,22	„	Poznań
6,19	posp.	Paryż, Berlin, Poznań
6,25	osob.	Kraków
1,15	„	Łowicz Wied. z wagon. do Gdańska
7,30	„	Skalmierzyce
12,50	„	Katowice
13,14	„	Warszawa
16,39	„	Poznań
19,20	„	Koluszki
20,40	„	Sieradz
22,40	„	Ostrów
23,14	„	Warszawa

ŁÓDŹ-FABRYCZNA.

Odjazd.

6,00	osob.	Warszawa
7,15	posp.	„
8,45	osob.	Tomaszów, Słotwiny
9,05	„	Sosnowiec, Piotrków, Rokiciny, Tomaszów
15,50	„	Warszawa, Sosnowiec, Piotrków, Tomaszów
16,20	„	Warszawa
16,40	„	Warszawa, Tomaszów, Skarżysko
19,20	„	Tomaszów, Słotwiny
19,50	„	Warszawa
21,20	„	Kraków, Piotrków, Tomaszów
23,05	„	Kraków, Piotrków, Rokiciny

Przyjazd.

6,05	osob.	Warszawa, Kraków, Sosnowiec, Piotrków
7,30	„	Sosnowiec, Piotrków
8,08	„	Tomaszów, Słotwiny
8,35	„	Kraków, Piotrków, Skarżysko, Tomaszów
10,55	„	Warszawa, Tomaszów
15,00	„	Warszawa, Piotrków, Skarżysko, Tomasz.
16,47	„	Warszawa, Tomaszów, Piotrków, Sosnowiec
20,50	„	Piotrków, Tomaszów, Rokiciny
22,00	posp.	Warszawa
23,28	osob.	Tomaszów, Słotwiny
23,55	„	Warszawa.

„Merkury Polski"

Księga poświęcona handlowi, przemysłowi, finansom i rolnictwu polskiemu

wyjdzie w roku 1922

przy współudziale wybitnych znawców spraw gospodarczych polskich i zagranicznych.

Poza treścią polską, zawierać będzie dział informacyjny, oraz adresowy w językach:

FRANCUSKIM
ANGIELSKIM
NIEMIECKIM
CZESKIM
ROSYJSKIM.

Agentury, przedstawicielstwa i Korespondenci we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, oraz w centrach przemysłowych i handlowych zagranicy.

DRUK KSIĘGI PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ,

której objętość przewyższać będzie 1000 stron dużego formatu,

już się rozpoczął.

Ogłoszenia we wszystkich językach europejskich przyjmują specjalnie upoważnione biura i agentury ogłoszeń, oraz własni korespondenci handlowi w Polsce i większych miastach zagranicy.

Adres wydawnictwa księgi „Merkury Polski": Łódź, Piotrkowska 106, Piotrkowska 50.

Telefony: 199 i 799. 369—1

Kobieta nie może

być nieładna, gdy stale używa

Krem CAZIMI METAMORPHOSA

PRZECIW PIEGOM, WĄGROM, ZMARSZCZKOM i INNYM WADOM CERY.

8253-2

Syndyk tymczasowy masy upadłości

Domu Handlowego „A. J. Kałowski".

Na zasadzie art. 502 kod. handl. wzywa wierzycieli wspomnianej masy, aby w terminie 40-dniowym stawili się osobiście lub przez pełnomocników w kancelarji jego w Łodzi, przy ul. Zachodniej 41, o godz 4—7 po południu i oświadczyli, z jakiego tytułu i co do jakiej sumy są wierzycielami upadłości i aby dowody należności swoich złożyli na ręce syndyka lub oddali na przechowanie do Kancelarji Sądu Okręgowego (Wydział Handlowy) w Łodzi, Pańska 115.

Sprawdzanie wierzytelności przez wierzycieli lub ich pełnomocników w obecności Sędziego—Komisarza i syndyka odbywać się będzie w Kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (ul. Pańska 115) w pokoju № 11, w terminach następujących: 15 lipca, 17 lipca, 21 lipca i 23 sierpnia 1922 r., o godz. 11 rano.

Łódź, dnia 30 czerwca 1922 r.

Syndyk tymczasowy
Wojciech Missala
Adwokat przysięgły.

9191—2

Towarzystwo „OLEUM" w Warszawie

Oddział w Łodzi.

Biuro: Wschodnia 76.
Skład: Konstantynowska 149. Bocznica kolejowa

poleca z własnych rafinerji w Trzebini, Drohobyczu i Peczeniżynie: OLEJE MINERALNE, NAFTĘ, BENZYNĘ, SMARY, PARAFINĘ i ASFALT.

Kierownictwo Oddziału w Łodzi
DOM HANDLOWY
L. Keilson i K. Kabaker.

9241—1

Margarynę starą

oraz SZELKIE TŁUSZCZE,

nadające się do fabrykacji mydła, wszelką ilość kupuje i prosi o oferty.

Dom Handlowy A. BIELAWSKI, Poznań, ul. Wybickiego Nr. 15. Telefon 52-06. 8839—3

Fabryka wódek i likierów

„Pod Bachusem"

Poznań (Wilda) ul. Przemysłowa 27

poleca swe oryginalne tutaj znane z dobroci wódki i likiery:

„Bachusówka"
„Przemysłówka"
„Łodzianka"
„Warszawianka"
„Generałka"

i różne inne wyroby wódczane.

UWAGA! Wyłączną sprzedaż wzgl. zastępstwo powyższych wyrobów na miasto Łódź i okolicę odda się na dogodnych warunkach interesującym się firmom. 8909—1

Ceny konkurencyjne! Telefon 2047.

Ceny konkurencyjne! Telefon 2047.

HACELE

Pierwszej Polskiej Fabryki Haceli „Podkowa" w Sosnowcu nie ustępują najlepszym zagranicznym. Ceny konkurencyjne.

Jeneralni reprezentanci na b. Kongresówkę i Kresy Wschodnie: Tow. Techn.-Przem. „TECHNORIENT" Warszawa, Jerozolimska № 17.

Daję na raty!

wszelką garderobę męską i damską, różne łokciowe towary, bieliznę; przyjmuję też obstalunki. „Oszczędność" Wólczańska 43, I p. front. 444-5

BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję; płacę najsumienniej. 908—7

Sklep jubil. A. Kerszkora, Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej

Biuralista

240—3

władający biegle francuskim i polskim obeznany z branżą eksportową pragnie zmienić posadę. Oferty pod „Frankopol" do „Głosu".

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 9—1 i od 4 do 8. Dla pań od 4—5. Zawadzka № 1. 660—5

Dr. MARJA

Józefów-Lewinsonowa

Chor. weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci). Godz. przyj. od 5—8 pp. Cegielniana 6. WUZ 22|XI-21 8542 6

Dr. I. Silberstrom

Zielona 11. Choroby skórne i weneryczne. Przyj. od 5—8. Panie od 4—5. Niedziela 9—2. 8249—8

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych. Leczenie promieniami Röntgena i światłem. Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej. Godz. przyjęcia: od 8—2 r. 5—9 pp. Dla pań 4—5 p.p. 8825—4

Dr. med.

E. ZELIGSONOWA

ordynuje przez lato w Ciechocinku domek przy hotelu Milera 6880—12

Dwumies. KURS Anatomji OPISOWEJ

dla słuch. MEDYCYNY i DENT. rozpoczynam 3.VII. LAJCHTER, Dzielna 49. Inform. od 2—4 p. p. 121—2

P. U. Z. A. P. P.
Komisja Włókiennicza w Łodzi,
Al. Kościuszki nr. 1,

Ogłasza niniejszym:

Przetarg nr. 9

na sprzedaż:

Przędzy bawełnianej i wigoniowej.

Oferty z podaniem ceny loco. Magazyn Komisji Włókienniczej, należycie ostemplowane, winny być składane w Biurze Komisji najpóźniej do 8 lipca 1922 r. włącznie.

Wadja w wysokości 10 proc. oferowanej sumy winny być złożone do P. K. K. P. w Łodzi na rachunek Komisji Włókienniczej № 477, najpóźniej do dnia 8 lipca 1922 r. włącznie.

Pokwitowań z P. K. K. P. przedstawiać niepotrzeba.

Otwarcie kopert nastąpi w biurze Komisji Włókienniczej w dniu 10 lipca 1922 r. o godz. 10-ej rano, poczem niezwłocznie zarządzony zostanie przetarg ustny, poczynając od najwyższej ceny ofertowej.

W przetargu ustnym wezmą udział jedynie ci oferenci, którzy oferują w przetargu ofertowym cztery najwyższe ceny.

Próbki, informacje i szczegółowe warunki — w biurze Komisji Włókienniczej od 9—11 rano w dnie powszednie.

269—1

Najnowsze modele

pasków

paciorkowych, dżetowych i drewnianych oraz TOREBKI paciorkowe, tanio do nabycia. Andrzeja 43 m. 13, lewa oficyna. 449—20

KUPUJĘ

i płacę 30% drożej brylanty, złoto, srebro, perły, zegarki, stare zęby, dywany i futra. Konstantynowska № 7, Milich, prawa oficyna, I piętro. 492—10

Kupuję

meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę, sprzęty domowe i płacę najwyższe ceny. Wajeman, Dzielna 19. w sklepie. 9102—7

Do sprzedania:

dwa łóżka, szafy, krzesełka, stół. Zielona 48, u Dudelczyka od 10 do 1 w poł. 205—1

KSIĄŻKI

szkolne, encyklopedje, dzieła klasyczne, beletrystykę w językach: polskim, rosyjskim i niemieckim kupuje Leon Tuwim, Piotrkowska 14, II podw. m. 35. 991—7

8-io kl. Gimnazjum Realne
Towarz. Szerzenia Oświaty wśród Żydów
ul. Pomorska 46.

Kancelarja czynna w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 10 — 12. Egzaminy 28 sierpnia. 221—5

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 40 mk.)

Kupię szafę lub garderobę używaną w dobrym stanie. Oferty do „Głosu" pod „Szafa". 9152—3—k

Powóz na gumowych kołach do sprzedania. Konstantynowska 76. 201—3-k

Posady i praca.

Zaofiarowane.

(Za wyraz 35 mk.)

Kucharka-gospodyni, samodzielnie gotująca może być z dzieckiem potrzebna zaraz do dwojga państwa. Konstantynowska 12 u doktora. 255—3-pz

Poszukiwana izraelitka lub niemka do starszej osoby, ze świadectwami i znajomością szycia. Kościuszki № 24, miesz. 2 w godz. 10—12. 023—2-pz

Poszukujemy sprzedawczynie ewangieliczkwładające dobrze polskim. Oferty sub „B. Z. K." do Głosu. 212-2-pz

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 35 mk.)

Zakład tapicersko-dekoracyjny S. Gabała, Nawrot № 8, przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres fachu wchodzące. 104—1-d

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Abramowicz Efim zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Bielsku.

Berger Josif Berek zgubił dowód osobisty, oraz kartę powołania. 9170—2—z

Babadowa Anna zagubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 9192—3—z

Halas Józefa zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 168—3-z

Krebs Frydrych zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 161—3-z

Leder Abram zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 243—3-z

Lampart Bajnisz zgubił paszport niemiecki familijny na 5 osób, wyd. w Łodzi. 9132—3—z

Herenholcówna Sara zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 9199—3—z

Moszkowicz Szyja zgubił dowód osobisty, wyd. w Łęczycy. 09 5-z

Wolfson Zofja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 914[illegible]—3—z

Zentkowska Helena zgubiła paszp. niemiecki, wyd. w Łodzi. 9[illegible]-3-z

Zginął patent koszykarski na imię G. Sarna Plac Wolności 13. —1

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 1.010—, Kwartalnie Mk 2.430—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 100.—miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.110. Kwartalnie 3.340.— Zagranica Mk 1.710— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 75 mk za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 200 mk w tekście 250 mk. po tekście 150 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 125 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 10,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Nacas.